



■ Serbołużycanie – zagrożona słowiańska mniejszość narodowa w Niemczech

Marcin Tujdowski

Serbołużycanie są oficjalnie uznaną mniejszością narodową w RFN. Oprócz Serbołużyczan, w Niemczech uznaje się za mniejszości narodowe Duńczyków, Fryzów oraz ludność Sinti i Roma. Wszystkie te mniejszości spełniają takie kryteria, jak posiadanie niemieckiego obywatelstwa, odrębność językowa, kulturowa i historyczna oraz wola zachowania własnej tożsamości. Poza ludnością Sinti i Roma, pozostałe mniejszości charakteryzuje także tradycyjne, odwieczne miejsce osadnictwa na terenie Niemiec. W przypadku Serbołużyczan jest to region Łużyc (niem. Lausitz), znajdujący się na terenie wschodniej Brandenburgii i Saksonii. Według oficjalnych danych, na terenie Łużyc we wschodnich Niemczech żyje łącznie 60 tys. Serbołużyczan – 40 tys. w Saksonii (katolickie Górne Łużyce) oraz 20 tys. w Brandenburgii (ewangelickie Dolne Łużyce).

Status prawny Serbołużyczan

Status prawny Serbołużyczan reguluje szereg zapisów prawnych, zwłaszcza w ustawodawstwie landów Brandenburgii i Saksonii. Prawodawstwo obu tych krajów związkowych powtarza symetrycznie zapisy czy rozwiązania prawne dotyczące mniejszości serbołużycyckiej. Najważniejsze regulacje prawne dotyczące Serbołużyczan znajdują się w konstytucjach obu wymienionych landów oraz w dedykowanych ustawach o prawach Serbołużyczan (uchwalonych w 1994 r. w Brandenburgii oraz w 1999 r. w Saksonii). W Brandenburgii koalicja rządząca landem uchwaliła krajowy plan wzmocnienia języka dolnoserbkiego .

W ustawach obu krajów związkowych określa się m.in. obszar osadnictwa Serbołużyczan, prawa Serbołużyczan do własnych barw, hymnu, języka, dwujęzycznych napisów w przestrzeni publicznej

Redakcja:

Radosław Grodzki
Jacek Kubera
(redaktor naczelny)
Piotr Kubiak
Krzysztof Malinowski

Korekta:

Hanna Różanek

Nr 33(407)/2019

06.11.19

ISSN 2450-5080

Biuletyny dostępne
także dzięki:
NEWSLETTER IZ
FACEBOOK
SCRIBD
LINKEDIN
TWITTER

(np. nazwy miejscowości, urzędów itp.), mediów, kultywowania kultury oraz do zrzeszania się w organizacjach. W obu landach przy parlamentach krajowych funkcjonują rady do spraw Serbołużyczan (różnią się sposobem wyboru członków: w Brandenburgii są oni wybierani bezpośrednio, w Saksonii za pośrednictwem Landtagu). Serbołużyczanom jako mniejszości narodowej przysługuje szereg praw spisanych we wspomnianych aktach.

W ustawach obu landów znajduje się zapis wskazujący na dobrowolną i otwartą, deklaracyjną przynależność do narodowości serbołużyckiej. To znaczy, że wyrażane poczucie przynależności do narodowości serbołużyckiej nie podlega weryfikacji, nie trzeba np. faktycznie udowadniać znajomości któregoś z obu języków (dolnoserbkiego lub górnoserbkiego). Zapis ten jest istotny zwłaszcza na terenie ewangelickich Dolnych Łużyc, ponieważ tam język łużycki jako narzędzie codziennej komunikacji funkcjonuje tylko wśród najstarszych pokoleń. Takie sformułowanie w ustawodawstwie jest „furtką” dla osób, które nie posługują się językiem serbołużyckim, lecz pragną pielęgnować poczucie przynależności do tradycji przodków. Należy tutaj pamiętać o młodych Serbołużyczanach, którzy nie wynieśli znajomości języka serbołużyckiego z domu, ale wtórnie uczą się języka w grupach przedszkolnych, klasach szkolnych i na kursach.

Serbołużycanie są finansowani za pośrednictwem fundacji celowej powołanej przez landy Saksonia i Brandenburgia oraz rząd federalny. Dotacja jest przyznawana co roku, od 2016 r. w tej samej wysokości, tj. 18,6 mln euro rocznie. Land Saksonia przyznaje Serbom 6,2 mln euro; Brandenburgia 3,1 mln euro, a rząd federalny 9,3 mln euro. Taki rozdział kwot wynika z przyjętej proporcji: Brandenburgia pokrywa 1/6 dotacji, Saksonia 2/6, a budżet federalny pozostałe 3/6 dotacji.

Serbołużycanie prowadzą swoje instytucje kultury, takie jak Niemiecko-Serbski Teatr Ludowy, Serbołużyccki Zespół Pieśni i Tańca, wydawnictwo Domowina, czasopisma, kanał telewizyjny i radiowy. W Budziszynie działa Serbski Instytut, naukowa placówka zajmująca się badaniami nad kulturą i historią Serbołużyczan.

Walka o przetrwanie

Mimo wdrażania od lat projektów, których celem jest zachowanie serbołużyckiej kultury, oba języki serbołużyckie są zagrożone, wg typologii UNESCO posiadają status języków „zdecydowanie zagrożonych” (*definitely endangered*), tzn. że serbołużyckie dzieci nie wynoszą znajomości języka z rodzinnego domu. Serbołużycanie z Górnych Łużyc są w nieco lepszej sytuacji, ponieważ w katolickim regionie w okolicach Budziszyna (niepełny dekanat, tj. 9 serbskich parafii) język górnołużycki jest potocznie używany przez przedstawicieli wszystkich pokoleń, a także jest językiem żywym w liturgii kościelnej. W sierpniu 2019 r. poseł lewicowej partii *Die Linke* Heiko Kosel zaproponował, aby Serbołużyczan wpisać do rejestru ludów tubylczych (*indigenous people*). Zdaniem posła, Serbołużycanie w pełni spełniają kryteria takiej ludności, opisane w konwencji nr 169 Międzynarodowej Organizacji Pracy. To postawiłoby Serbołużyczan w jednym szeregu z Indianami z Ameryki Północnej, Maorysami czy Lapończykami. Nie była to pierwsza taka próba podjęta przez Heiko Kosela; poseł od 2013 r.

kilkukrotnie występował z podobnymi inicjatywami. W wyborach 2019 r. Kosel nie uzyskał miejsca w Landtagu Brandenburgii.

Na Łużycach mamy do czynienia z rzadką sytuacją, gdy egzystencja całego narodu została zagrożona działalnością jednej gałęzi przemysłu, tj. energetyki opartej na węglu brunatnym. Położony na Łużycach (w części brandenburskiej) kombinat węglowy Schwarze Pumpe był w byłej NRD największym zakładem przerobu węgla brunatnego na świecie. Na terenie saksońskich Łużyc z kolei wzniesiono elektrownię węglową Boxberg, największą elektrownię wschodnich Niemiec. Pierwsze wysiedlenia Serbołużyczan z obszaru planowanych wyrobisk zaczęły się w latach 20. XX wieku, natomiast najwięcej szkód przyniosła industrializacja NRD rozpoczęta w latach 60. W wyniku prac wydobywczych całkowicie bądź częściowo zniszczono ok. 140 historycznych serbskich miejscowości. Serbołużyczan przesiedlano w inne miejsca, w niemieckie otoczenie, gdzie nie było możliwe pielęgnowanie specyficznej serbskiej kultury, a zerwaniu uległy sąsiedzkie i społeczne więzi ukształtowane przez lata. W dodatku w nowym sąsiedztwie kultywowanie serbołużyckich obyczajów, języka, stroju ludowego itp. mogło być krępujące, np. po przeniesieniu mieszkańców ze wsi na osiedle z wielkiej płyty. To przyspieszało wynarodowienie Słowian z Łużyc. Z oczywistych względów Serbołużycanie konsekwentnie popierają oddolne, lokalne inicjatywy, których celem jest powstrzymanie wydobycia węgla brunatnego na Łużycach.

Industrializacja Łużyc stanowiła zagrożenie nie tylko dla krajobrazu kulturowego i naturalnego regionu. Przyspieszony kurs na uprzemysłowienie tej części Niemiec przyniósł również masowy napływ nowej ludności (pracownicy i ich rodziny), skutkiem czego Serbołużycanie stawali się mniejszością w swoim regionie, dotąd mało atrakcyjnym dla niemieckiego osadnictwa. Za przykład może posłużyć miasto Hoyerswerda (po serbsku Wojerecy). W 1945 r. miasto liczyło 6,5 tysiąca mieszkańców – do 1989 r. liczba ta wzrosła do prawie 68 tys. mieszkańców, co oznacza ponad dziesięciokrotny wzrost populacji w ciągu czterech dekad. Stolica Dolnych Łużyc (a zarazem siedziba kilku serbołużyckich instytucji), miasto Chociebuż (Cottbus), w 1945 r. liczyło ok. 38 tys. mieszkańców, w 1989 r. było to niemal 129 tys. osób. Wokół miasta znajdują się wyrobiska węgla brunatnego oraz elektrownia Jänschwalde (po serbsku Janšojce), największa elektrownia węglowa w Niemczech i czwarta pod względem emisji CO₂ w Europie.

Oprócz industrializacji, głównym zagrożeniem dla trwania serbołużyckiej kultury jest tzw. naturalna asymilacja. Młodzi Serbołużycanie często nie odczuwają potrzeby kultywowania egzotycznej dla nich kultury, tak odrębnej od niemieckiego otoczenia. Języki serbołużyckie są postrzegane przez młodzież jako języki niepraktyczne, z bardzo ograniczoną użytecznością i zapleczem kulturowym (brak np. kultury masowej). Zmieniły się normy społeczne, Serbołużycanie z katolickiego regionu Budziszyna nie przestrzegają już restrykcyjnie zwyczaju wybierania życiowego partnera spośród swojego otoczenia. Wszystkie wspomniane wcześniej udogodnienia i programy administracji landowej dla podtrzymania języka i kultury serbołużyckiej pojawiły się o dekady za późno.

Na Łużycach od wielu lat pojawiają się próby stworzenia struktur alternatywnych wobec koncesjonowanej organizacji dachowej Domowina. W 1999 r. Siegfried Malk założył ruch „Pónaschemu”; motywem powstania organizacji była odrębność między serbołużycką normą językową a rzeczywistym, gwarowym językiem dolnoserbiskim. Odrębność między językiem „książkowym” a językiem żywym jest dodatkową barierą

utrudniającą przetrwanie języka dolnoserbkiego (zdarzało się, że wnuki współcześnie uczące się tego języka w szkole nie były rozumiane przez swoich dziadków, dla których to był „inny” język). Innym przykładem takiej organizacji jest Łużycka Partia Ludowa (*Serbska Ludowa Strona*), mała partia polityczna. Obecnie występuje pod nazwą Łużycki Alians (*Łužyska Alianca*). Partia nie odniosła większych sukcesów politycznych, funkcjonuje jako promotor idei emancypacji Serbołużyczan.

Serbski Sejm został powołany jesienią 2018 r. w miejscowości Schleife (serb. Slepó) przez grupę inicjatywną (*Rada Starostow*) jako przyszły quasi-organ reprezentujący Serbów w Niemczech. Pomysł powołania takiego ciała pojawił się już w 2011 r. Głosować mogą osoby powyżej 16. roku życia, które posiadają niemieckie obywatelstwo oraz zadeklarują się jako Serbowie (deklaracja jest konieczna, ponieważ zgodnie z niemieckim prawem, nie wolno tworzyć rejestrów wyborczych opartych na kryterium etnicznym). Wybory są obserwowane przez zagranicznych obserwatorów, z Polski był to m.in. Bogusław Wontor z Zielonej Góry, były poseł na Sejm RP. Na Serbski Sejm składa się 24 reprezentantów, po 12 na Dolne oraz Górne Łużyce. Są oni wybierani spośród kandydatów wskazanych przez serbołużyckie organizacje rozmaitego szczebla, także te oddolne, działające poza systemem subsydiowania. Serbski Sejm jest organem powstałym oddolnie, bez dotacji, ma być samorządnym organem politycznym aktywnie reprezentującym Serbołużyczan, także na arenie międzynarodowej. Planowane jest m.in. utworzenie konstytucji Serbołużyczan, a także ustanowienie nowych porozumień między Serbami a rządem federalnym, jak i z rządami krajowymi. Serbołużycanie wzorują się m.in. na parlamentach mniejszości lapońskiej (Sami) funkcjonujących w Norwegii i Finlandii. Latem 2019 r. Serbski Sejm zaangażował się w obronę miejscowości Mühlrose (Miłoraz). Ta historyczna łużycka wieś jest zagrożona zniszczeniem przez wyrobisko węgla brunatnego.

Wnioski

Serbołużycanie w Niemczech funkcjonują w nieco dualistycznej rzeczywistości. Formalnie ich byt jest zabezpieczony, gdyż tej słowiańskiej mniejszości zapewniono od strony prawnej szereg uprawnień i udogodnień. Należą do nich m.in. prawo do funkcjonowania serbołużyckich instytucji kultury czy edukacji. Istnienie tych instytucji jest zabezpieczone również od strony finansowej środkami w wysokości ponad 18 mln euro rocznie, co zapewne nie jest kwotą odpowiednią dla przetrwania narodu, ale zapewnia przynajmniej niezbędne minimum konieczne do utrzymania żywotnych instytucji będących nośnikami kultury serbołużyckiej.

Jednakże etnos serbołużycki przegrywa z modernizacją. Przede wszystkim wielkim zagrożeniem dla ciągłości serbołużyckości było wysiedlanie i wyburzanie odwiecznie słowiańskich miejscowości celem umożliwienia ekspansji odkrywkowych kopalni węgla brunatnego. Wraz z wysiedlaniem Serbołużyczan z ich historycznych siedzib na tereny te napływała masowo niemiecka siła robocza niezbędna do obsługi przemysłu wydobywczego oraz energetycznego. Innym zagrożeniem była modernizacja społeczna. Zmiany w zakresie obyczajowości, mieszane małżeństwa, atrakcyjność niemieckiej kultury masowej, odosobnienie języka itp. wpłynęły na to, że wielu młodych Serbołużyczan nie było zainteresowanych kontynuacją kultury swoich przodków.



Tezy zawarte w tekście wyrażają jedynie opinie autora.

Marcin Tujdowski - dr, analityk w Instytucie Zachodnim, socjolog i politolog. Obszary badawcze: stosunki polsko niemieckie, aktywność skrajnej prawicy w Niemczech, migracje i pogranicza.